

THOMAS WÜNSCH, *Deutsche und Slawen im Mittelalter. Beziehungen zu Tschechen, Polen, Südslawen und Russen*, R. Oldenbourg Verlag, München 2008, ss. X + 188.

Przekonaniu o deficycie po stronie niemieckiej nie tylko wiedzy, ale także zrozumienia dla ważności problematyki dziejowych relacji ze wschodnimi sąsiadami oraz o niezbędności kompendialnego przedstawienia tej problematyki wychodzi naprzeciw niewielka objętością, ale bogata treściowo i nowocześnie ujęta praca doskonałego znawcy problematyki polskiego i czeskiego średniowiecza (obecnie profesora w Pasawie), dostosowana koncepcyjnie i kompozycyjnie do znanej serii *Enzyklopädie deutscher Geschichte* monachijskiego wydawnictwa Oldenbourg. Pomijając zwięzły wstęp i jeszcze bardziej zwięzłe zakończenie, praca składa się z trzech części. Pierwsza, niezbyt obszerna (s. 1-10), to wstęp zatytułowany „Historia stosunków między Słowianami i Niemcami. Tematy, metody, perspektywy”, w którym znajdziemy rys dziejów badań (choć co najmniej dyskusyjne jest zdanie, jakoby „eine Sichtung moderner Ansätze zur Erforschung der deutsch-slawischen Beziehungsgeschichte muss mit der NS-Zeit beginnen”, s. 4) oraz rozważania nad różnymi możliwymi modelami ujmowania wzajemnych stosunków. Zasadniczy trzon pracy stanowią dwa następne rozdziały: znacznie obszerniejszy (s. 11-101), dotyczący Polaków, Czechów i Niemców, oraz szczuplejszy (s. 103-128) poświęcony Słowianom Południowym, Rusinom i Niemcom. Dysproporcja może nieco nadmierna, wszakże uzasadniona merytorycznie. Układ treści w obu wymienionych częściach jest analogiczny. Najpierw Wunsch przedstawia „zasięg i profil spotkania kultur”, następnie omawia sposoby ujawniania się (Artikulierung) takiego spotkania, przy czym najwięcej miejsca zajmują (zróżnicowane w obu częściach) „dziedziny” (Felder) spotkania (w pierwszym przypadku uwzględniono ich aż dziesięć: polityka, wieś i krajobraz, miasta – prawo – ustrój, handel, nauka i piśmiennictwo pragmatyczne [Gebrauchsliteratur], literatura, sztuka, religia, „sąsiedztwo” i język; w drugim tylko cztery: polityka, wieś – krajobraz – miasto, handel, kultura duchowa), formy i następstwa spotkania (migracje, integracja i segregacja, wzajemne postrzeganie [Wahrnehmung]) oraz jako podsumowanie – wymiary (Dimensionen) wzajemnego oddziaływania. Zgodnie z podtytułem obszar „Germania Slavica” pozostał poza obrębem zarysu.

Jak na tak skromną objętościowo książkę, praca Wünscha imponuje bogactwem omawianych, z natury rzeczy bardzo skrótowo, problemów. Nowoczesność ujęcia polega na praktycznej realizacji postulatu równoczesnego (choć, rzecz jasna, na ogół niesymetrycznego) ujmowania kontaktów niemiecko-słowiańskich zarówno od strony niemieckiej, jak i słowiańskiej, na dążeniu do objęcia możliwe wielu dziedzin czy aspektów tych kontaktów oraz na skrupulatnym powiązaniu narracji z obszernym (liczącym ponad 728 pozycji i zamieszczonym na s. 131-178) wykazem edycji źródłowych i różnojęzycznej literatury przedmiotu. Rzecz jasna, z wyborem tematów poruszanych w samej narracji, jak również z wyważeniem proporcji, można by w niektórych punktach dyskutować, pamiętając wszakże, że rzecz jest przeznaczona w pierwszym rzędzie dla czytelników niemieckich, podczas gdy użytkownicy ze strony słowiańskiej będą ją zapewne traktowali pomocniczo. Wykaz literatury natomiast, niezależnie od nieuniknionych pominięć, będzie z pewnością użyteczny dla wszystkich badaczy, zwłaszcza tych początkujących, a także dla studentów. Indeksy osób, miejscowości i rzeczowy zamykają książkę Wünscha. Ciekawe, jak wyglądałby podobny zarys opracowany przez polskiego historyka.

*Jerzy Strzelczyk (Poznań)*

MICHAŁ WYSZKOWSKI, *Ustrój polityczny Wielkopolski w latach 1138-1296 (Wielkopolska. Historia, społeczeństwo, kultura, t. 28)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 404.

Czasy dzielnicowe dostarczają już względną obfitość źródeł, pozwalających stosunkowo szeroko i głęboko analizować funkcjonowanie władzy państwowej. Choć dysponujemy na ten temat pewną ogólną orientacją, zagadnienie to wciąż nie jest jednak wyczerpująco przebadane. Pochodząca sprzed ćwierćwiecza praca Jerzego Mularczyka o Władzy książęcej na Śląsku

w XIII wieku (Wrocław 1984) okazała się zupełnie nieudana. Dlatego z dużą nadzieją powitać można było obszerną monografię młodego poznańskiego historyka prawa, dotyczącą tym razem dzielnicowej Wielkopolski. Obiekt wybrany jest dobrze, bowiem ziemia ta stanowiła przez prawie cały omawiany okres zwartą jednostkę polityczną o stabilnych w zasadzie granicach (choć sprawie tej należało chyba jednak poświęcić nieco więcej miejsca, niż krótkie uwagi na s. 9). Wskazane w tytule ramy chronologiczne są w zasadzie oczywiste. Choć czasy dzielnicowe w dziejach Wielkopolski kończy się na ogół na 1314 r., Autor słusznie zamknął swe badania na 1296 r., bo lata następne przynosiły szereg eksperymentalnych nowinek ustrojowych, których omawianie zaciemniłoby tylko obraz.

Praca składa się – jeśli nie liczyć wstępu – z trzech dużych rozdziałów, dzielonych potem dwustopniowo na mniejsze działki. Rozdział I (s. 13-139) poświęcony jest „księciu wielkopolskiemu”, rozdział II (s. 140-197) – „dworowi książęcemu i rządowi centralnemu”, rozdział III zaś (s. 198-236) – „rządowi terenowemu”. Omawianie „księcia” obejmuje takie zagadnienia, jak 1) tytułatura; 2) sukcesja władzy (jej „patrymonialny charakter”, współrządy, elekcje); 3) uprawnienia książęce (pod niezbyt zręcznym tytułem „władza książęca”, które to pojęcie oznacza przecież raczej całość poruszanych w pracy zagadnień), a więc „prawo książęce”, nominacje na urzędy, sądownictwo, sprawy militarne, stosunek do pryncypsa krakowskiego; 4) „sposób sprawowania władzy” (podróże i rezydencje); 5) „ograniczenia władzy książęcej” (w postaci nadań, immunitetów, prawa rycerskiego, prawa „nieodpowiedniego”, prawa oporu i przywilejów lokacyjnych); 6) dochody (daniny, służebności, własność ziemska, rozmaite, szczegółowo omawiane, regalia, wreszcie kary sądowe); 7) wydatki książęce. Charakteryzując rząd centralny, Autor omawia wiec, radę książęcą oraz urzędy „centralne i nadworne”. Wreszcie rozdział o zarządzie terenowym składa się z podrozdziałów o „podziałach terytorialnych” oraz o poszczególnych urządach rządu lokalnego. Całość zamykają obszerne „Wnioski” (s. 237-263), powtarzające szczegółowe wyniki wcześniejszych rozważań, ale zawierające też próbę ich rzucenia na szersze, europejskie tło porównawcze. Na pierwszy rzut oka konstrukcja taka wydaje się właściwa i dobrze przemyślana. Próbuje bowiem systematycznie ująć podstawowe elementy, cechy i funkcje analizowanego systemu politycznego. Widzimy więc w działaniu księcia (jako sędziego, wodza i właściciela ziemskiego), jego dwór i aparat rządu lokalnego. Wszystko to słuszne, ale też bardzo tradycyjne czy wręcz podręcznikowe. Konstrukcja jest z pozoru przejrzysta, ale też – wobec drobiazgowych podziałów – utrudnia dostrzeżenie rysów generalnych, których wydobyciu nie pomagają też wspomniane „Wnioski”. Najlepszą ilustracją tego mankamentu daje rozdz. II, poświęcony – jak wynika z tytułu – w pierwszym rzędzie dworowi, gdzie mowa jednak szeroko o wszystkich urzędnikach dworskich, ale nie ma ani słowa o samym dworze (jako kluczowej instytucji ustrojowej). Podobnie szeroko mamy omawiane poszczególne regalia, ale o regaliach jako pewnym kompleksowym pomysłem ustrojowym jest zaledwie parę zdań. W dodatku Autor nie zawsze potrafił właściwie kwalifikować problemy w ramach ustalonego schematu. Przykładowo, lokacje miejskie zestawione zostały (zresztą w sposób nad wyraz niedoskonały) tylko w podrozdziale o przywilejach lokacyjnych, głucho natomiast o nich w podrozdziale o majątkach książęcych (choć były przecież jednym z najważniejszych instrumentów rozbudowy domeny i powiększania dochodów!). Trudno wreszcie uznać przedstawiony obraz za w pełni wyczerpujący.

W szerokim omówieniu prerogatyw książęcych Autor nie uwzględnił w ogóle uprawnień księcia wobec Kościoła, a są tu problemy wielkie i słabo wciąż rozpoznane, jak choćby sprawa charakteru fundacji klasztornych (czy można je traktować jako „prywatne” klasztory książąt?), kształtowanie się, zasięg i funkcjonowanie prawa patronatu (czy książęta wielkopolscy byli uważani za patronów położonych w ich dzielnicach biskupstw?), pomijając już takie kwestie, jak rola instytucji kościelnych w podrózach władcy czy znaczenie kontyngentów biskupich i klasztornych w potencjale militarnym księstwa. Bardzo słabo rysuje się w pracy rola prawa lennego, o którym parę uwag znajdujemy w podrozdziale o prawie rycerskim (s. 82). Niewątpliwie jednak upowszechnianie się zwyczajów lennych (i zachodniej kultury rycerskiej) prowadziło do sytuacji, że książę uważany był w swej ziemi także za głównego pana lennego (pytanie zresztą, czy dla całego rycerstwa?, co bowiem z rycerzami prywatnymi?). Rzecz wydaje się mieć

zupełnie kapitalne znaczenie dla funkcjonowania zwierzchności książęcej i zasługiwała na stosowne potraktowanie. Zastanović należało się także nad wpływem zwyczajów lennych na ukształtowanie się wymogu kontroli książęcej nad obrotem ziemią (która to kontrola stanowiła jedną z ważniejszych prerogatyw książąt i wydatne źródło ich dochodów), co wiąże się też ze sprawą regale ziemnego (a więc uznania całej niezawłaszczonej ziemi za własność władcy) – M. Wyszowski niestety oba te niezwykle ważne problemy pominął milczeniem. Charakter regale miała też zwierzchność księcia nad Żydami (traktowanymi jako *servi camerae*), w pracy także zgoła niezauważona. Jeżeli mowa jest o władzy sędowniczej książąt, powinna być omówiona również ich działalność prawodawcza (a mamy przecież choćby tak ciekawy pomnik, jak statut żydowski Bolesława Pobożnego z 1264 r.). Z kolei w rozdziale o „urzędach centralnych” zabrakło omówienia kancelarii – choć mamy tam podrozdział o kanclerzu, to przynosi on jedynie zestawienie wzmianek o noszących ten tytuł osobach. Stracona została okazja, by pokazać kształtowanie się i funkcjonowanie kancelarii jako ważnej instytucji w systemie władzy. Uwagę warto byłoby też poświęcić produkcji owej kancelarii, a więc dokumentom, jako instrumentowi sprawowania władzy. Autor nie dostrzegł jednak w ogóle znaczenia wielkich sfer komunikacji (między władcą a organami władzy oraz między władcą i tymi organami a poddanymi), a także „reprezentacji” czy „manifestacji” władzy. Omówienia wymagałyby sprawy inauguracji rządów czy wszelkich rytuałów życia publicznego, a także ideologii władzy. Nie są to wprawdzie zagadnienia wchodzące w tradycyjny zakres zainteresowań historyków prawa, ale zgodzić się trzeba, że sprawy te mają fundamentalne znaczenie dla pokazania rzeczywistego funkcjonowania władzy.

Inna sprawa to wewnętrzna konstrukcja narracji w ramach poszczególnych podrozdziałów. Autor przeważnie skupia się na zestawieniu wzmianek źródłowych na dany temat, czemu często towarzyszą rozmaite analizy tego materiału. Analizy te są różnej wartości. Mamy rozważania pomysłowe, do który zaliczyłbym np. te o kasztelaniach czy o itinerariach książąt wielkopolskich, choć i tu niektóre elementy są mało przekonujące (jak wyciąganie wniosków o długości pobytu w jednej miejscowości z nader rzadko przecież zachowanych dokumentów). Często jednak analizy są osobliwe – nie widzę np. głębszego sensu w obszernym rozważaniu, przy jakiego typu sprawach świadczyły poszczególne kategorie urzędników, bowiem i tak nic z tego nie wynika, skoro spraw tych jest zawsze wielka różnorodność. Są też i wywody zupełnie chybione, jak np. ten o dystryktach (s. 206, 234), gdzie do jednego worka wrzucone zostały wszystkie źródłowe wystąpienia tego wieloznacznego terminu, albo też ten o regale lokacyjnym (s. 111), które nie miało przecież nic wspólnego z regale grodowym i nie może być ilustrowane przykładami sprzedaży sołectw i wójtostw we własnych dobrach księcia. Przede wszystkim jednak analizy te robione są przy słabej znajomości literatury. Zdarza się więc, że Autor pracowicie wyważa dawno już otwarte drzwi albo też prowadzi swe dywagacje w oderwaniu od aktualnego stanu dyskusji nad danym zagadnieniem. Braki w znajomości literatury mają zaś wymiar fundamentalny. Nie sposób przecież poważnie dyskutować o stosunku książąt dzielnicowych do pryncpasa bez znajomości ustaleń i też Janusza Bieniaka (w ramach jego Polskiej elity politycznej XII wieku) na temat początków rozbicia dzielnicowego; nie sposób omawiać *ius ducale* bez znajomości podstawowej książki Josefa Joachima Menzla (Jura ducalia, 1964). Nie sposób zajmować się urzędami i urzędnikami bez znajomości prac Antoniego Gąsiorowskiego (jeden artykuł o kasztelaniach wielkopolskich to za mało!) czy ważnego artykułu Janusza Kurtyki (w tomie: Das Reich und Polen, 2003, s. 129-213), wyznaczającego w tej chwili stan wiedzy na ten temat. Trudno wnieść coś nowego do sprawy podróży książęcych bez znajomości innych prac A. Gąsiorowskiego (i nie tylko jego, bo np. szczegółowe zestawienie miejsc pobytów książąt dał Karol Modzelewski w cytowanej skądinąd rozprawie o Organizacji gospodarczej państwa piastowskiego, s. 43-58, wskazując na znaczenie dworów wiejskich, których M. Wyszowski w ogóle nie dostrzegł). Zdumiewa rozdział o sukcesji władzy, który skonstruowano bez znajomości zarówno klasyki (O. Balzer, O następstwie tronu w Polsce), jak i prac najnowszych (S. Gawlas, Das Erb- und Wahlrecht des Herrschers in Polen im 14. Jahrhundert, w: Die Goldene Bulle, Berlin 2009, t. II, s. 665-712). Zdumiewa też, że klasycznej pracy Teodora Tyca (Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce), powoływanej w innych miejscach, nie zacytowano ani razu

przy omawianiu kolonizacji wiejskiej oraz immunitetu (a zawierała przecież znaną, do dziś nie w pełni zdezawutowaną tezę, iż immunitet stanowił w istocie instrument wymierzony przeciwko możnym). Skoro M. Wyszkowski stale mówi o patrymonialnym charakterze państwa, powinien ustosunkować się do propozycji Jacka S. Matuszewskiego, który zakwestionował w ogóle samo to pojęcie (w tomie: *Król w Polsce XIV i XV wieku*, 2006; z tego samego zbioru warto polecić też Autorowi lekturę artykułu Jana Wroniszewskiego o roli władcy jako właściciela ziemskiego). Nie chodzi, jak widać, o sprawy drugorzędne. Z drugiej zaś strony deficyty poważnej literatury monograficznej sztukowane są zbyt często sięganiem do podręczników, skryptów akademickich oraz popularnych powiastek (rodzaju *Książąt piastowskich Wielkopolski* Z. Borasa).

W dodatku zaś nawet dokonywane przez Autora zestawienia informacji źródłowych mają nader ograniczoną wartość. Szwankuje bowiem krytyczne wykorzystanie źródeł. Po pierwsze, nie udało się zebrać kompletu przekazów z XII i XIII w., co nie było zresztą zadaniem zbyt trudnym. M. Wyszkowski nie zna jednak wydania dokumentów opactwa w Lubiniu (*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, seria nowa, zes. 1), gdzie jest kilka nieznanych skądinąd pozycji trzynastowiecznych. Po drugie, z zabytków historiograficznych korzysta wyłącznie w polskich tłumaczeniach i to niekiedy osobliwych (w przypadku Kadłubka jest to wydanie z 1862 r., choć mamy teraz dużo lepsze tłumaczenia K. Abgarowicza i B. Kürbis). Opieranie się na tekstach tłumaczonych zubaża oczywiście możliwości interpretacyjne. Po trzecie wreszcie i najgorsze, Autor nie zagłębia się zbyt sumiennie w krytykę wykorzystywanych tekstów. Teksty historiograficzne wyzyskiwane są bez zwracania uwagi na to, czy są współczesne, czy też dużo późniejsze. Przykładowo, większość przytoczonych na s. 29-30 przypadków elekcji książąt ma za swą źródłową podstawę Długosza. W przypadku dokumentów Autor nie zważa wcale na ich autentyczność – i falsyfikaty traktuje jako pełnoprawne świadectwa. Wypacza to oczywiście obraz omawianych zjawisk i tylko dzięki temu niektóre z nich zyskały metrykę dwunastowieczną.

W tych warunkach Autor, mimo niewątpliwie znacznego nakładu pracy włożonej w przygotowanie swej rozprawy, nie był w stanie stworzyć nowego, wyczerpującego i wiarogodnego obrazu rozważanego zjawiska. Przedstawione wnioski nie mają przeważnie odkrywczego charakteru. Otrzymujemy raczej szczegółową egzemplifikację podręcznikowych sądów, przy czym owe dane szczegółowe nie są często miarodajne, a luki i specyfika konstrukcji sprawiają, że spoza tych szczegółów trudno dostrzec jakąś ogólniejszą wizję funkcjonowania piastowskiego „państewka” dzielnicowego. Wypracowanie takiej wizji wymagałoby uwzględnienia szerszego tła porównawczego. Autor wyszedł wprawdzie na przeciw temu wymogowi i starał się na koniec umiejscowić omawiane zjawiska w kontekście europejskim – ale i tu nie wyszedł poza pewne komunały (że w całej Europie władcy byli źródłem sprawiedliwości oraz naczelnymi wodzami, ale wspomagali się jednak aparatem urzędów, że wszędzie dbali o nowe źródła dochodów, że wszędzie rósł wpływ społeczeństwa, zwłaszcza możnych itd.). Trudno zresztą, by było inaczej, skoro źródłem informacji do snucia tych analogii były głównie opracowania podręcznikowe, a niekiedy wręcz popularne zarysy dziejów różnych krajów. Rzeczywista komparatystyka powinna pójść w stronę śledzenia podobieństw i różnic przede wszystkim w ramach ziem polskich, a wychodząc poza nie – wśród najbliższego otoczenia o podobnych warunkach rozwojowych, skąd nasi władcy mogli czerpać wzory postępowania. Szczególnie ważne są tu Czechy i Niemcy. Kluczowe znaczenie winno też mieć porównanie w skali chronologicznej. Odpowiedź na fundamentalne pytanie o specyfikę ustrojową epoki dzielnicowej będzie możliwa tylko poprzez śledzenie, na ile kontynuowała ona tradycje czasów wcześniejszych i na ile sama znajdowała potem kontynuację w zjednoczonym Królestwie. W recenzowanej pracy brakuje zaś ujęcia dynamicznego – choć w wielu miejscach mowa jest o pojawiających się zmianach na różnych polach, zmiany te nie układają się znów w żadną całość. Autor ani nie dostrzega, jak się zdaje, że wiek XIII to stulecie „rewolucyjne”, ani nie podejmuje dyskusji z tezą Sławomira Gawłasa o dogłębnym reformowaniu podstaw władzy książęcej przez Mieszka Starego.

Ocena recenzowanej pracy nie wypada zatem bynajmniej pozytywnie.

*Tomasz Jurek (Poznań)*